

13-ty dzień rozpraw

JL/SW

6

AM

Przewodniczący: Proszę o przedstawienie Trybunałowi, co świadkowi wiadomo w sprawie?

sw. Michaelis: Mogę mówić o stosunku władz okupacyjnych w ogóle do kościoła polskiego ewangelickiego w kraju, a w szczególności w stolicy.

Natychmiast po kapitulacji jeszcze przed oficjalnym zjęciem miasta przez wojska okupacyjne, już zjawiła się kilkunasto osobowa ekipa oficerów gestapo na plebanii i episkopa urzędującego w Warszawie duchownych ewangelickich.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

8
42/15

dziano, że jeżeli się nie uspokoję to i mnie zabiją. Kiedy zażądałem ażeby przeliczono pieniądze protokółarnie, odpowiedziano, że takie żądanie jest obrazą władz niemieckich, bo u nich nigdy nic nie ginie. To było na samym wstępie. Po kilku dniach ten sam oficer przybył w azyście i wszystkich nas aresztował. Zostaliśmy zawiezieni na Daniłowiczowską do więzienia. Tam nas trzymano, przesłuchiowano, czasem grożono, a nawet przy tej okazji ja osobiście zostałem czynnie znieważony, zostałem uderzony przez tego oficera Bonifera. Wywierano nacisk na nas, ażebyśmy jako rzekomo pochodzenia niemieckiego - chociaż to się nie do wszystkich stosowało - podpisali deklarację lojalności, a następnie w stosunku do mnie żądano, ażebym zgodziłem się na mianowanie mnie komisarycznym zarządcą kościoła ewangelickiego z ramienia władz niemieckich, wobec aresztowania biskupa. Gdy odmówiłem grożono mi, że cała rodzina moja zostanie wywieziona, a sam zostałem odseparowany od innych księży, którzy siedzieli w zbiorowej celi, zostałem umieszczony w osobnej celi, skazany na głodówkę - przez pierwsze trzy dni nie dawano mi wogóle jeść i oświadczono, że tak długo będę siedział w tej celi, jak długo nie podpiszę deklaracji. Tymczasem do parafii przybyli księża niemieccy i przeprowadzano akcję namawiania i zmuszania ludzi do wpisywania się na listę volksdeuschów. To trwało do końca 1939 r. Następnie wypuszczono ówczesnego proboszcza księdza Iotha z powodu jego sędziwego wieku i choroby - miał ponad 70 lat, nas zaś przewieziono na Pawiak, a potem zostaliśmy przewiezieni do Oranienburga, skąd niektórzy wrócili ale niektórzy dopiero po wojnie - ci, którzy zostali przy życiu.

Przewodniczący: Czy dużo księży zmarło w więzieniu i obozie w Oranienburgu?

Świadek Michaelis: Ogółem ze 100 księży zostało przy życiu 60. W r. 1940 generalne gubernatorstwo w Krakowie wydało rozporządzenie, że kasuje się władze kościoła ewangelickiego, kościołowi odbier

13-ty dzień rozpraw.

ZM / MD.

90

[Handwritten signature]

2/3.

się osobowość prawną, a majątek kościelny przekazuje się nowopowsta-
łym parafiom niemieckim. Tak, że nie pozostało ani kościoła ewange-
lickiego do użytku polskich ewangelików i w całym kraju tylko w
pięciu miejscowościach wolno było, to jest tolerowano odprawianie na-
bożeństw w języku polskim. Kościół oficjalnie nie istniał, nie miał
żadnych władz kościelnych, przyczym wielokrotnie mówiono, że to jest
tylko na okres przejściowy do końca wojny, bo po wojnie śladu z koś-
cioła polskiego ewangelickiego nie pozostanie.

Przewodniczący: Czy oprócz kościoła i urzędów kościelnych
dysponował kościół ewangelicki jakimiś instytucjami o charakterze
charytatywnym, przytułkami itd. i co się z nimi stało?

Sw. Michaelis: Owszem dysponował, ale wszystkie zostały przejęte
i skonfiskowane z wyjątkiem Warszawy, gdzie pozostawiono dwa naj-
mniejsze, bo Warszawa miała liczne zakłady, więc dwa najmniejsze po-
zostawiono do użytku Polaków, a inne przekazuje do użytków Niemców.
Na prowincji wszystkie zostały przejęte i skonfiskowane. Księża na pro-
wincji zostali tak samo, jak w Warszawie wszyscy aresztowani, wię-
kszość wywieziono do obozów. Najgorzej obchodzono się z księżmi w
b. zaborze pruskim na ziemiach pomorskich, poznańskim i na Śląsku.

Przewodniczący: Co się stało z księdzem biskupem Bursche?

Świadek: Został aresztowany zaraz w pierwszych dniach w Lubli-
nie. Następnie został wywieziony do więzienia w Radomiu.

[Faint, mostly illegible text, possibly a continuation of the previous question or answer.]

Prez.: Czy były próby stworzenia polskich parafii ewange-
lickich?

Odp.: W czasie okupacji, kiedy myśmy prywatnie zwracali się

3/1

40

13-ty dzień rozpraw

90
 X Potem wywieziono do Oranienburga, tam trzymano go ~~xx~~ w oddzielnym bunkrze, izolowano, tam też byłem, przypadkowo go dwa razy widziałem i tam zmarł w okolicznościach, które nam nie są znane.

Przew.: Podobno został zatłuczony.

Świadek Michaelis: Słyszałem o tym od kolegów, którzy wrócili z obozu, tylko opowiadali nie o nim, a o jego bracie, profesorze teologii. Nosił długą brodę, która działała podniecająco na gestapowców i jak go przywieziono, to w straszliwy sposób go zbito, katowano, miał dziurę w głowie, wrywano mu włosy z brody, a przy przebieraniu w strój więzienny zrobiono taki sport, że wadzone go do wąskiej szafy, zamkniętej i kazano więźniom tę szafę przestaczać i tak się obijał w tej szafie. Wyszedł pobity i potłuczony z tej operacji. Potem, po jakichś 6 tygodniach został przesłany z Oranienburga do Mauthausen. Tam ponieważ trzymał się z godnością został zatłuczony.

Prok. Siewierski Czy te represje dotknęły całą rodzinę biskupa Burschego?

Śwd. Tak jest. Zostali aresztowani wszyscy mężczyźni członkowie tej rodziny. A więc prof. Bursche, który został zatłuczony, adw. Bursche, który umarł w Mauthausen, a trzeci brat, arch. Bursche jedyny wrócił z Mauthausen ze ~~z~~ zrujnowanym zdrowiem, a syn biskupa, który był w Łodzi, po aresztowaniu zginął bez wieści. Nie ma najmniejszego śladu - widocznie zaraz został zamordowany.

Prok.: Czy były próby stworzenia polskich parafii ewangelickich?

Śwd. W czasie okupacji, kiedy myśmy prywatnie zwracali się do nowego kierownictwa kościelnego i mówili, że przecież mamy

12/18

13-ty dzień

wszędzie swoje grupy wyznaniowe i chcielibysmy przynajmniej roz-
toczyć opiekę duszpasterską, choćby dojazdową, to niemieccy duche-
wni nam odpowiedzieli: Tak, to byłoby możliwe, ale musicie pierw
wystąpić do władz okupacyjnych, złożyć akt lojalności i prosie o
zalegalizowanie polskiego kościoła ewangelicznego i ^{otrzymać} zezwolenie
na utrzymywanie władz kościelnych. Przed tym nie wolno wam ni-
gdzie działać.

Myszy na te sugestie odpowiedzieli odmownie, że nie uznajemy
rozwiązania kościoła, kościoła, żadna władza nie może rozwiązać,
aktu lojalności nie będziemy składać, nie uznajemy rozwiązania
kościół, który uważamy, że istnieje dalej, aczkolwiek nie może
działać wobec ~~przynajmniej~~ przemocy. Nie mieliśmy możliwości restorowa-
nia opieki duszpasterskiej, nasi wyznawcy nie tylko na terenach
przyłączonych, ale i na innych umierali i byli chowani bez żadnej
asysty duchownej, bądź przez duchownych katolickich, o ile pre-
boszce miejscowy katolicki - co się często zdarzało - na to się
godził.

Prok. Siewierski: Czy zagadnienia religijne w organizacji
kościół ewangelickiego podlegały urzędowi dystryktu, a więc na
stopniu gubernatorstwa, czy też na stopniu Stadthauptmanna?

Swd Michaelis: To podlegało dystryktowi. O ile sobie przy-
pomina otrzymywaliśmy pisma z dystryktu z podpisem SS-manna
Kreube, który był referentem w sprawach kościelnych.

Stadthauptmann nie miał z tym nic wspólnego. Głównym moty-
wem było zawsze Gestapo. Był taki wypadek, że złożono na mnie,
po powrocie moim z Oranienburga, anonimowe oskarżenie do dystry-
ktu za antyniemiecką działalność przedwojenną. Byłem redaktorem,
dołączono wycinki z pism przeze mnie redagowanych, wezwano mnie
do Gestapo i tam mi oświadczone, że to jest złożone w oddziale

13-ty dzień

kościelnym dystryktu, specjalnie przysłane dla dochodzeń Gestapo. Miałem wrażenie, że jednak sprawy kościelne były pod specjalną opieką Gestapo.

Przew.: Droga do Gestapo wiodła przez dystrykt.

Swd. Michaelis: Tak jest.

Przew.: Ksiądz mówi, że pisma kierowane z dystryktu.

Swd.: Tak jest. Z wydziału kościelnego.

Prok. Siewierski: Tutaj ksiądz widział współpracę obu czynników: policyjnego i administracyjnego.

Swd.: Zdarzało się tak, ja osobiście nie miałem tego, gdy zwracano się do dystryktu, to odsyłano do Gestapo, i odwrotnie, nieraz z Gestapo odsyłano do dystryktu. Jedną władza bez drugiej tych rzeczy nie decydowała. Był specjalny referent, zdałem mi się to nazwisko, które powiedziałem, który się tymi sprawami zajmował.

Przew.: W dystrykcie był specjalny organ.

Swd.: Wydziały kościelne były w dystrykcie i w Gestapo.

Prok.: Czy były jakieś oficjalne wypowiedzi programowe co Niemcy zrobili z polskim kościołem ewangelickim, czy też ograniczało się to tylko do takich rozmów z brutalnymi urzędnikami, którzy swoje wypowiedzi dawali?

Swd.: Oficjalnie było rozporządzenie generalnego gubernatorstwa o rozwiązaniu władz naszego kościoła i stwierdzeniu, że kościół ten prawnie nie istnieje. Poza to do mojej wiadomości nie doszły żadne oficjalne enuncjacje.